

**Gabriela  
Zapolska**

**Moralność  
Pani  
Dulskiej**



TEATR DRAMATYCZNY  
IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO W PŁOCKU

Dyrektor i Kierownik Artystyczny  
**ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI**

Wicedyrektor  
**BERNARD SZULC**

Kierownik Literacki  
**MIROŚŁAWA BANASZYŃSKA**

Dramaturg  
**BOHDAN URBANKOWSKI**



**GABRIELA ZAPOLSKA**  
**MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ**

SEZON 1981/82

PREMIERA 4 LUTEGO 1982 R.

# KALENDARZ ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI GABRIELI ZAPOLSKIEJ

— Urodziła się 30.III.1857 r. w Kiwercach na Wołyniu Maria Gabriela Stefania Korwin-Piotrowska, córka ziemianina, marszałka szlachty wołyńskiej, Wincentego i Gabrieli z Karskich, byłej primabaleriny Opery Warszawskiej.

— Od 11 roku życia uczy się we Lwowie (Sacre-Coeur, potem pensja pani Horoszkiewiczowej); osiemnastoletnia panna Korwin-Piotrowska wychodzi za mąż za porucznika Gwardii carskiej Konstantego Śnieżko-Błockiego i przenosi się wraz z mężem do Warszawy.

— 1879 r. debiut aktorski pani Gabrieli Śnieżko w sztuce Jana Aleksandra Fredry pt. „Próba przedstawienia amatorskiego”, wystawionej przez teatr amatorski Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności pod kierownictwem Mariana Gawalerowicza.

— 1881 r. — debiut literacki: nowela „Jeden dzień z życia róży” druk. w „Gazecie Krakowskiej”. Przyjmuje pseudonim Gabriela Zapolska.

— 1882 r. — występuje już jako zawodowa aktorka w teatrze krakowskim pod dyrekcją Stanisława Koźmiana. Od października do grudnia pracuje w teatrze poznańskim pod kierownictwem Aleksandra Podwyszyńskiego (m.in. gra tytułową rolę w „Norze” Ibsena).

— 1883 r. — gościnne występy w Petersburgu, w polskim zespole Józefa Teksla (Nora). Występy w teatrze lwowskim; współpraca literacka z „Kurierem Lwowskim” i „Dziennikiem Polskim”. Debiut aktorski w teatrze: teatr lwowski wystawia „Pierwszy bal” Zapolskiej (rękopisy sztuki uległy zniszczeniu w czasie ostatniej wojny).

— 1885 r. — Zapolską angażuje teatr w Poznaniu (pod kierownictwem Mieczysława Skirmuta). Wychodzi drukiem tom pt. „Akwarele” zawierający drobne utwory Zapolskiej z lat 1880—1884). W sezonach 1885/86 i 86/87 Zapolska jest czołową gwiazdą Teatru Polskiego w Poznaniu (ma na swoim koncie aktorskim m.in. Violę w „Wieczorze Trzech Króli” Szekspira oraz Feniksanę w „Księżu Niezłomnym” Calderona — Słowackiego). 21.I.1886 r. odbywa się prapremiera „Lysego kupidy” (krotochwila w trzech aktach) napisanego przez Zapolską dla Teatru Polskiego w Poznaniu.

— 1887 r. — Zapolska udaje się (wraz ze Stanisławem Trapszo) w kilkumiesięczne tournée po Pomorzu i Poznańskiem) na program składający się jednoaktówki i deklamacje); próbuje dorywczej pracy dziennikarskiej; wreszcie wyjeżdża do Łodzi, gdzie jest aktorką teatrów łódzkich do końca sezonu.

— 1888 r. — Załamana niepowodzeniami, nędzą i zawiedzionymi ambicjami („Przegląd Tygodniowy” odrzucił gotową już część nowej powieści Zapolskiej pt. „Przedpiekle”) — usiłuje popełnić samobójstwo w hotelu piotrkowskim, gdzie znalazła się podczas swych wędrówek teatralnych.

— 1889 r. — jesienią Zapolska wyjeżdża do Paryża, aby kształcić się w rzemiośle aktorskim. Pierwszym jej nauczycielem jest Talbot, wzięty aktor i pedagog.

— 1890 r. — kontynuuje studia aktorskie u Marii Samary; za jej radą rozpoczyna stałą współpracę z teatrykami bulwarowymi. Nie otrzymuje dobrych ról ze względu na złą wymowę francuską. Pisze nową powieść pt. „Szmata życia”. Dla „Przeglądu Tygodniowego” pisuje korespondencję z Paryża pt. „Listy paryskie”.

— 1892 — 1894 — Zapolska dostaje się do Théâtre Libre Antoine’a. W kwietniu 1892 r. odnosi swój jedyny aktorski sukces paryski jako księżna Danesco w sztuce Grammonta. Simone. W liście do Adama Wiślickiego Zapolska pisała „Brawa ogłuszające literalnie przerywały mi co chwila mowę. Wejściem moim, nie wymieniwszy jeszcze słowa, już wywołałam oklaski. Powodzenie rosło w miarę przebiegu akcji”. „Przegląd Tygodniowy” drukuje nowele objęte wspólnym tytułem „Menażeria ludzka”; powstaje nowa powieść pt. „Janka”.

— 1895 r. — Paryż nie przyniósł oczekiwanych sukcesów; Zapolska wraca do Polski. Występuje w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Zajmuje się tłumaczeniem sztuk francuskich.

— 1896 r. — „Żabusia”.

— 1897 r. — Zapolska przenosi się do Lwowa. Ukazują się w wydaniu książkowym: „Tamten”, „W Dąbrowie Górniczej” i „Zaszumi las”.

— 1900 r. — do końca sezonu jest aktorką we Lwowie. Kiedy po ustąpieniu z dyrekcji teatru Hellera, przychodzi na jego miejsce Pawlikowski i odmawia zaangażowania jej do zespołu, Zapolska rzuca pracę aktorską. Od jesieni wstępuje do redakcji lwowskiego „Słowa Polskiego” i pracuje jako dziennikarka. Pisuje recenzje teatralne i felietony. W wydaniu książkowym ukazują się: „Dziewiczy wieczór” i nowa powieść „Z pamiętnika młodej męzatki”.

— 1901 r. — we Lwowie odbywa się premiera nowej sztuki Zapolskiej pt. „Życie na żart”. Zapolska wychodzi powtórnie za mąż za artystę malarza Stanisława Janowskiego. Janowski wyjeżdżają na rok do Dąbrowy (Zapolska w tym czasie intensywnie pracuje literacko), po czym przenoszą się do Krakowa. Zapolska

organizuje prywatną szkołę dramatyczną. Sama wyklada wymowę, deklamację i grę sceniczną, Konczyński — literaturę dramatyczną, Feldman — historię literatury i Janowski — kostiumologię. Nowa powieść — „Jak tęcza” i dwie sztuki: „Car jedzie” i „Mężczyzna”.

— 1903 r. — Szkoła Zapolskiej jako Scena Niezależna daje w marcu w sali krakowskiego Hotelu Saskiego swe pierwsze publiczne przedstawienie. Mimo przychylniej prasy Zapolska rychło zniechęciła się do całego przedsięwzięcia.

— 1904 r. — Zapolska przenosi się do Lwowa, gdzie mieszkać już będzie do końca życia, z wyjątkiem krótkich okresów pobytu w uzdrowiskach galicyjskich i zagranicznych. W wydaniu książkowym ukazują się: „Modlitwa Pańska” i „A gdy w głąb duszy wnikiemy”. „Kurier Warszawski” drukuje nową powieść pt. „Sezonowa miłość”, uważaną przez niektórych krytyków za najlepszą powieść Zapolskiej.

— 1906 r. — gnębiona chorobą Zapolska zdobywa się na napisanie w ciągu kilku dni „Moralności pani Dulskiej”. Sztuka odnosi natychmiastowy sukces. 5.XII.1906 odbywa się w Krakowie prapremiera.

— 1907 r. — zachęceni powodzeniem „Moralności...” Janowscy organizują trupę teatralną, która objeżdża z tą sztuką wszystkie prowincjonalne miasta Galicji z niezwykłym powodzeniem. We Lwowie odbywa się premiera nowej wybitnej sztuki Zapolskiej pt. „Ich czworo”. W roku 1908 Teatr Gabrieli Zapolskiej wyrusza w powtórny objazd Galicji — w repertuarze tym razem: „Ich czworo” i „Żołnierz i bohater” G.B. Shawa. Powodzenie jest znacznie mniejsze. Zapolska daje teatrowi nową własną sztukę — jest nią „Skiz”. Autorka wraca do tematu pani Dulskiej — tym razem w powieści „Pani Dulska przed sądem”.

— 1910 r. — powstaje czwarta, z żywych do dziś, sztuka Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska”.

— 1911 r. — „Kobieta bez skazy”, której warszawska prapremiera przebiega w atmosferze skandalu, ze względu na demaskatorski charakter utworu. Jeszcze raz powraca temat Dulskiej — w powieści „Śmierć Felicjana Dulskiego”.

— 1912 r. — Zapolska zaczyna współpracę z Teatrem Premier Pietrzyckiego i Teatrem Niezależnym Antoniego Godziemby-Wysockiego. Ten ostatni wystawia m.in. jej „Tresowane dusze”. Zapolska coraz bardziej zapada na zdrowiu i stopniowo traci wzrok. W latach wojny światowej w ogóle nie opuszcza swego mieszkania.

— 1921 r. — 17 grudnia umiera Gabriela Zapolska, jak donosiły pisma „w opuszczeniu i nędzy”.



Gabriela Zapolska w roli Nory w „Norze” H. Ibsena.  
Lwów 1883 r.

# Zapolska

- PISARKA TEATRALNA

Zapolska ukończyła co najmniej 36 dramatów, libretto operowe i scenariusz filmowy. Dwudziestu dwóch dramatów, libretta i scenariusza nigdy nie wydrukowano (...) Zapolska znana jest ogółowi jako autorka kilku dobrych komedii. Nawet wielu uczonych nie wie, że znaczna część jej spadku dramatopisarskiego to świadectwo grafomanii, czasem tak zawstydzającej jak wierszowana tragedia o Samuelu Zborowskim. Dla historii teatru polskiego drugiej połowy XIX wieku istotnych jest ok. dwadzieścia jej dramatów. Ich wartości „literackie” są bardzo skromne. Dziełem sztuki słowa nie jest nawet „Moralność pani Dulskiej”. Znaczenie tych dramatów polega na czymś innym. Najlepiej zrozumie je czytelnik, który choćby przelotnie zetknął się z dziejami teatru polskiego jako instytucji świata. Od przeszło stu lat rozporządza świetnymi aktorami, jeszcze lepszymi dramatami i od przeszło stu lat próżno usiłuje stworzyć wzorowy teatr. Jedną z głównych przyczyn tego co najmniej dziwaczego rozwoju była bariera odległości, zakazów, uprzedzeń, która wyrosła pomiędzy dramtopisarzami i aktorami w okresie najbardziej twórczym dla naszego teatru, a więc około połowy w. XIX. Emigranci nie mogli pracować z teatrem. A jakkolwiek wyglądały stosunki Fredry z aktorami, człowiekiem teatru nie był. Tymczasem w drugiej połowie XIX w. teatr jako instytucja stał się potrzebniejszy niż kiedykolwiek. Cywilizacja europejska już się niezmiernie skomplikowała, a jeszcze nie rozporządzała wynalazkami, które w w. XX niepostrzeżenie ale najskuteczniej zaczęły kształtować opinię społeczeństwa. Zrozumiał tę sytuację Norwid, który tak gorliwie namawiał u nas do „organizowania wyobraźni narodowej”. W normalnym stanie rzeczy służy ku temu najlepiej dobrze prowadzony Teatr — pisał do Rządu Narodowego w roku 1863. Był bodajże jedynym intelektualistą polskim, który wpadł w pasję na wiadomość o bojkocie teatru warszawskiego przez patriotów.

Niestety, nasz narodowy bojkot teatru nie skończył się właściwie na powstaniu styczniowym. Długo uważano go w Polsce za rozrywkę, i to nie najbardziej godziwą, chociaż „dobrze prowadzony teatr” byłby nam jeszcze potrzebniejszy niż komukolwiek w Europie.

Zapolska była pierwszym od długiego czasu dramtopisarzem, który naprawdę wiedział, co się w Polsce dzieje. Zawdzięczała to właśnie karierze teatralnej. Decydując się na pracę zawodową, postanowiła zostać sławną aktorką i musiała ponosić następstwa swych ambicji. Musiała terminować tak, jak terminowała wówczas większość naszych aktorów. Wobec braku szkolnictwa teatralnego przygotowanie do zawodu aktorskiego polegało wtedy na występowaniu w teatrach „prowincjonalnych”, i to nie tylko stałych, ale również wędrownych. Zapolska podjęła taką wędrowkę, wyjątkowo długą i pouczającą. Dość powiedzieć, że lista miejscowości, które na pewno odwiedziła w latach 1882—1897,

objęłyby ponad pięćdziesiąt miast i miasteczek. Nie podróżowała jako turystka. Warszawę i Lwów poznała „od przodu i od tyłu”. Najpierw jako dziedziczka magnackiej fortuny, która otwarła przed nią salony, później osoba wykołejona, której nie oszczędzono żadnego upokorzenia. Była to twarda szkoła; Zapolska przeżyła ją wbrew własnej woli, ale nie powinna jej być żałować (...)

Jedna tylko Zabusia powstała wyłącznie z obserwacji warszawskich. W pozostałych Zapolska doбираła tworzywo z dwóch, niekiedy nawet trzech zaborów. Początkowo nie najlepiej radziła sobie ze swymi trójzaborowymi doświadczeniami, kojarząc je zupełnie przypadkowo. Powstały z tego sytuacje śmieszne, jak np. strajk tkaczy pod Lwowem w Kańce Kariatydzie. Później, już w obu dramatach „żydowskich”, manipulowała nimi wcale umiejętnie. A na tym wcale nie koniec pożytków wynikających z długiej szkoły teatralnej.

Zapolska była również pierwszym od długiego czasu dramtopisarzem polskim, który przedostał się do wewnątrz nieprzeniknionego świata teatru. Występując na wszystkich stałych scenach polskich, poznała przede wszystkim jego rzeczywiste możliwości i potrzeby. Uzbrojona w takie doświadczenia, nie pisała książek, ale scenariusze, które aktorzy wyrwali jej nieraz spod ręki (...). Nieraz była współreżyserem własnego dramatu. W Małce Szwajcenkopf. wydrukowaną później, a więc autorską wersję niektórych scen ustaliła wspólnie z aktorami dopiero na próbie. Do takiej bliskiej i tak wszechstronnej współpracy z teatrem polskim doszedł przed nią jedynie — toute proportion garde Wojciech Bogusławski. Dawno nie spotykany poprzednio w naszym teatrze zasób wiedzy o życiu i rozpiętości doświadczenia teatralnego byłby zresztą ciekawostką, gdyby nie użytek, jaki z niego zrobiła Zapolska. Jako dostawca aktualnie rozchwytywanego przez teatr repertuaru miała bądź co bądź poprzedników, którzy przetrwali próbę czasu.

Zapolska była naturą wyjątkowo niezharmonizowaną, skłóconą, pełną sprzeczności, toteż jej biograf może przytoczyć tyle dowodów jej bezinteresowności, ile znajdzie również na potwierdzenie jej oczywistej spekulacji na nastrojach widowni. Jest to jednak prawda, która nie zmienia faktu, że atmosferę naszego życia teatralnego po roku 1865 dopiero Zapolska doprowadziła do stanu wrzenia. Otóż z historii teatru wiadomo, że trwała materię teatralną uzyskuje się dopiero w gorące spory, a najszlachetniejsze kruszce — nawet powyżej tej temperatury.

W stan takiego żarliwego uniesienia, który zaczyna się powyżej poziomu przeciętnego dobrego teatru, wprawili ówczesną widownię Wyspiański. Zapolska osiągnęła to drugie, o laurach Wyspiańskiego marzyła nadaremnie, nie zdając sobie sprawy z ubóstwa swej kultury intelektualnej, z jednostronności swojego talentu, z niefrasobliwości, która w gruncie rzeczy cechowała jej stosunek do sztuki. Szczegółową ocenę jej osiągnięć można by jednak uzasadnić tylko w monografii. Trzeba by ją poprzedzić rzetelnym opisem ówczesnego życia i ówczesnego teatru, zwłaszcza tego, którykolwiek lekko myślnie nazywa się „naturalistycznym”.

Przedruk z: G. Zapolska DRAMATY Wrocław, 1960, tom I.

*Gabriela Zapolska*  
*Moralność Pani Dulskiej*

w roli Pani Dulskiej  
gościnnie:

**HANKA BIELICKA**

Pan Dulski

JERZY BIELECKI

Zbyszko Dulski

SŁAWOMIR ZEMŁO

Hesia Dulska

EWA TARASZKIEWICZ

Mela Dulska

JADWIGA ANDRZEJEWSKA

Juliasiewiczowa

BOŻENA MROWIŃSKA

Lokatorka

ZDZISŁAWA BIELECKA-PIÓRKOWSKA

Hanka

ELEONORA WALLNER

Tadrachowa

DANUTA SZUMOWICZ

Reżyseria:

**ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI**

Scenografia:

**TERESA DAROCHA**

Muzyka: **KAZIMIERZ CHLEBOWSKI**

Inspicjent: Jolanta Dembińska

Sufler: Ewa Cichocka

## JAK POWSTAŁA „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

Fragmety listów Gabrieli Zapolskiej do męża Stanisława Janowskiego.

Lwów, 30.X.1906, wtorek

KOCHANY STASIU!

... Jestem jeszcze bardzo osłabiona. Ból piersi mam ciągły i chodzę złamana we dwoje. Feuerstein mówi, że to zrosty płucne i on nic na to nie poradzi. Ciężko mi bardzo. Zabrałam się do pisania sztuki; mam kilka scen. Muszę skończyć na 15-ty i oprócz do Feuersteina nigdzie nie wyjdę, ani nikogo nie chcę widzieć, bo mnie to strasznie męczy, tak że jestem jak tuman, i kontenta jestem, że Ciebie nie ma, bo gdybyś był, nie mogłabym pisać i myśleć o tym, co mam napisać. Muszę skończyć na 15-ty, bo Heller mi napisał, że da mi 100 guld., jak mieć będzie sztukę w ręku. Temat — Pani Dulska. Siedź więc jeszcze u Kleinów czy u Pertaków, aż napiszę sztukę...

Lwów, 2.XI.1906

Piszę ołówkiem, bo rękę mam spracowaną od pisania sztuki. Ciężko i tępo mi idzie... Czatuję Cię serdecznie, maluj, a ja będę pisać. Gdy przepiszę aktami, to Ci pošlę do Stanisławowa. Wczoraj czytałam pół aktu Ogińskiej i Wysockiemu. Zaśmiewali się i powiedzieli, że doskonale, znakomite.

Lwów, 4.XI.1906, niedziela

... Napisałam I akt i w tej chwili go odnoszę. Jutro zabiorę się do drugiego. Jestem w wienie i aż się trzęsę ze złości, gdy mi kto przeskądza. Wieczorem czytałam Rychterowi i Godziembie-Wysockiemu. Są zachwyceni. Wszyscy mówią, że to będzie jeden ryk w teatrze i że aktorzy nie będą mogli mówić. Dziś zaniosę Hellerowi I akt i każę przepisywać. Gdy mi odda egzemplarz, wyślę do Stanisławowa. Przeczytaj go Pertakom..



Hanka Bielicka w roli Pani Dulskiej

Lwów, 8.XI.1906

Heller przeczytał sztukę i zawołał Makuszyńskiego, Cepnika i innych, aby czytali. Wszyscy się pokładali od śmiechu i dziwią się, skąd ja taki humor wzięłam...

Kochany Stasiu! Jestem tak zapracowana „Dulską”, że ledwo żyję. Piszę kilka słów. Dziękuję za list. Jutro kończę sztukę. Nie wiem, jaka jest, ale zdaje się dobra. Pisałam jednym tchem...

Lwów, 14.XI.1906

... Dziś w ciężkich bołściach ukończyłam „Dulską”. Co jest? Nie wiem. Pisałam ją w gorączce po prostu. Może to właśnie będzie co doskonałego, a może nic nie warte. Odsyłam III akt dziś, tam już dwa przepisują. Gdy odbiorę, pošlę Ci do Stanisławowa, ażebyś jednego dnia przeczytał i odesłał zaraz do Solskiego. Zdaje mi się, że gdybym była Francuzem i taką silną, życiową rzecz napisała, to uzyskalabym majątek i stawę olbrzymią. U nas spastwią się nade mną, a zarobię parę centów. Heller chce wystawić zaraz.

Awantura o Wojnowską. Ja koniecznie ją żądam, a on się wymawia, że gdy raz ją nie wziął, to będzie upokarzające dla niego prosić ją. Zdaje się jednak, że nie ustąpi. Namówię go, aby wystąpił „Dulską” na prowincję Wchodzi 8(7) kobiet — Wojnowska, Czaplinska, Ordon-Sosnowska, Michnowska, Zielińska, Jankowska, Gostyńska i Fiszer i Wostrowski...

(Gabriela Zapolska „Listy” — tom 1 i 2.

PIW, Warszawa 1970 r.)



## Opinie

(...) Dla kogo Dulaska była rewelacją, ten oczywiście musiał mówić o geniuszu Zapolskiej: ja takim sztukom mogę przyznać tylko wartość społeczno-pedagogiczną dla pewnych sfer. Pasją jej była nie żądza prawdy, lecz żądza kompromitowania swych wrogów.

Karol Irzykowski, *Uroki naturalizmu(w:) Cięższy i lżejszy kaliber*, Warszawa 1957, s. 412—413

Kiedy Zapolska bierze się do (...) pani Dulskiej z jej mężem i progeniturą, okazuje się niezdolna do utrzymania dystansu wobec swoich groteskowych bohaterów. Choć niewydzialna, szaleje po scenie, targa za kudły, wali po łbach pantoflem, wynosi przed widownię najtajniejsze i najbardziej kompromitujące „dulskie” sekrety. W swojej rozprawie z dulsczyną sięga po jej najbardziej, najintegralniej własny oręż — plotkę. Tyle, że potrafi plugawego kuchennego brudasa przeobrazić w zięjącego siarką diabła, rozeźle niedołęzną, tchórzliwie w pojedyncze ucho szepetaną głędę przemienić w plotkę-purpuratkę, w genialną arcyplotę.

S. Lichański, *Cienie i profile*, Warszawa 1967, s. 226-227

Zważmy tylko, czy oburzając się i gorsząc nie zostajemy wciągnięci w jej świat, w jej kryteria? Ależ tak, to ona właśnie oburza się wiecznie na samą siebie, ona piętnuje własne grzechy, ona doprowadziła sztukę samoobludy do doskonałości. Każdy kto się nią gorszy i kto nią pogardza — sam staje obok niej i staje się jej sojusznikiem.

(...) Piętnujemy ją za to, co sami uznaliśmy za ludzkie: za wstyd, za poczucie przyzwoitości, za troskę wychowawczą, za to, że przede wszystkim ona dobrze wie, iż świat nie rządzi się dobrem i tylko przystraja czyny w kształty moralne. Dlaczego się w końcu gorszymy? Że chciała być dobrą, zapobiegliwą matką? Niechże ci wszyscy, którzy powtarzają o rozsądku, którzy mówią o sceptycyzmie i koryściach płynących z elastycznej postawy, ci, którzy powtarzają, że należy wyzyskać każdą istniejącą sytuację, niechże oni uświadomią sobie to podobieństwo.

W. Maciąg, *Za co panią Dulską szanować winniśmy* „Życie literackie” 1960, nr 438



# Opinie

Płaskość ta, z okrucieństwem przez Zapolską wyzyskana, sprawia, iż nawet przymioty pani Dulskiej stają się obrzydliwe: nie poczytujemy jej za żadną zasługę tego, iż jest pracowita, skrzętna, dobra (mimo wszystko) matka... Zapolska musiała ją osiągnąć nawet w samym macierzyństwie.

T. Boy-Zeleński, *Moralność pani Dulskiej (w:) Pisma*, Warszawa 1963, t. 19, s. 442

„Rzecz oczywista, sztuka Zapolskiej nie wyręczy współczesnych nam demaskatorów obludy, zakłamania i fałszu wewnętrznego. Cechy ogólne typu pozostały niezmiennione. Ale zakres działania dulszczyzny znacznie się rozszerzył. Zmieniły się także sposoby działania. Tę groźbę współczesnego kołtuństwa ukazują przecież dowodnie współczesne teksty, stanowiące swoistą (bo w zmienionych całkowicie warunkach obyczajowych i społecznych) kontynuację cyklu dulszczyzny. Można tu przeciwieście wymienić niektóre dramaty Mrożka (przede wszystkim Tango), czy Różewicza (Świadkowie, Akt przerywany) ukazujące drapieżność i bezwzględność dulskich lat siedemdziesiątych naszego wieku. Do socjologów należy badanie genezy i przyczyn owej długowieczności kołtunów w zmieniającym się sztafażu i formach. My odnotujemy jedynie fakt, że Zapolska jako jedna z pierwszych wyjątkowo ostro i celnie zaatakowała to groźne i trudno dające się uleczyć zjawisko. Jej sztuka, ów „buchający prymitywną pasją drzeworyt”, przeżyła i przetrwała wiele subtelnych akwafort i miniatur”.

„Moralność pani Dulskiej» ugruntowała europejską i światową sławę pisarki. Sztuka weszła na stałe do repertuaru teatrów całego świata ze względu na uniwersalność tematu i arcyzm jego ujęcia. Wielokrotnie filmowano dramat. Nie były to zresztą pierwsze ekranizacje utworów Zapolskiej. Wiemy także, iż stosunkowo niedawno Jan Rybkowski nakręcił film Dulscy. Film jednak zbyt daleko odbiegał od tekstu «Moralności pani Dulskiej» i dlatego — być może — nie okazał się dziełem najwyższego lotu. A przeciwieście, jak się wydaje, gotowy niemal scenariusz psychologiczno-obyczajowego filmu: «Śmierć Felicjana Dulskiego». Niektóre wątki opowiadania wykorzystał A. Wajda w swym serialu «Z biegiem lat, z biegiem dni». Wydaje się, że pani Dulska, niestety jeszcze długo żyć będzie, wiecznie energiczna, zakłamana, drapieżna i... groźna”.

Józef Rurawski, *Gabriela Zapolska*, Warszawa 1981, s. 351—352, 355—356.

## PANI DULSKA PRZED SĄDEM

Fragment opowiadania z roku 1908 .

Pani Dulska dla całego domu narządziła świeżą bieliznę. I to we wtorek, wbrew zwyczajowi. W domu Dulskich bowiem zmieniano bieliznę w niedzielę i czwartki, poszewki i prześcierała — co dni piętnaście.

O tym mówiła Dulska, pychą źle ukrytą:

— Są takie panie, które co miesiąc nawłóczą pościel i potem zdaje się im, że u nich porządek... Już ja wolę oszczędzić na jedzeniu, a mydła nie żałować. Już taka moja natura! Insza nie będzie!

Toczyła dokoła wzrokiem groźnym, mówiąc te słowa. Barchanowy, granatowy szlafrok w duże szare talary opadł w szerokich fałdach, wznośząc się wszakże na biodrach. Charakterystyczny węzełek włosów sterczał na czubku głowy. Cała postać zionęła dobrym odżywianiem się i gniewem.

Ręce były stale zabrudzone na końcach palców. Pani Dulska nie miała nigdy czasu wyszorować ich do czysta. Przy tym grzebała ciągle w piecach, w cukrze, czyściła grzebienie, krajała mięso, uczyła kucharkę, jak się patroszy zające, oddzielała białka, przygotowywała dla Meli proszki i pomadę do włosów, ugładzała sól w solniczkach, próbowała śmietaną, liczyła brudy — słowem, palce jej ciągle przylepiały się do czegoś, zabierały coś na siebie, jak te pracowite pszczołki, fruwające wśród kwiatów. — Insza nie będę! — powtórzyła pani Dulska, czekając na opozycję. Lecz tej nie było. Zbyszko ulotnił się, Mela i Hesia siedziały w swym pokoju. Felicjan palił cygaro w przedpokoju, bo mu tam było najwygodniej.

Pani Dulska mówiła zatem w próżnię...



Koordynator pracy artystycznej  
KRYSTYNA LUTY

Kierownik Biura Organizacji Widowni  
JADWIGA SŁIWIŃSKA

Kierownik Działu Reklamy  
ELŻBIETA CIÓŁKOWSKA-ĆWIK

Kierownik techniczny  
JÓZEF MUSZYŃSKI

Główny elektryk  
ZYGMUNT SZYMANKIEWICZ

Światło  
WOJCIECH BURZYŃSKI, ZBIGNIEW CHARZYŃSKI

Główny akustyk  
KRZYSZTOF WIERZBICKI

Brygadier sceny  
EUGENIUSZ KUPNIEWSKI

Garderobiana  
WŁADYSŁAWA SCHROEDER

Rekwizytor  
ZENON MISZEWSKI

Kierownicy pracowni:

fryzjerskiej . DOBROŚLAW KALIŃSKI

krawieckiej JERZY PSTRĄG

malarsko-  
modelatorskiej WŁADYSŁAW DACH

stolarskiej STEFAN CHŁOPKOWIAK

Zdjęcia: ADAM ŁUKAWSKI

Projekt okładki: MIROŚLAW ŁAKOMSKI

Cena 20 zł.

## W REPERTUARZE:

1. „PRZED SKLEPEM JUBILERA” Karola Wojtyły
2. „MISTRZ I MAŁGORZATA” Michała Bułhakowa
3. „DAMY I HUZARY” Aleksandra Fredry

